

Das besprochene Buch ist jeder philosophischen Bibliothek zu empfehlen – sowohl einer privaten als auch einer institutionellen. Es kann im Unterricht der Geschichte der Philosophie der Neuzeit seine gute Dienste leisten. Seine Lektüre zeigt bis in die kleinsten Details, wie die Logik und die Philosophie miteinander zusammenhängen und wie sie sich gegenseitig beeinflussen. Das Buch kann auch als eine ausführliche Darstellung der Geschichte der neuzeitlichen Logik und der Mathematik gebraucht werden. Die vielseitigen Verflechtungen der Logik mit dem, was wir heutzutage Psychologismus nennen, durchziehen das ganze Buch. Zu den inhaltlichen Überlegungen (d.h. zu der formalen Problematik der einzelnen Logik-Schulen) nimmt Janeczek nur sporadisch Stellung. Das besprochene Buch ist nicht als Handbuch für Logik konzipiert. Eine klare Gliederung und die jeweiligen Einleitungen zu den Kapiteln führen zugleich zu den wichtigsten Themen, die in der Folge behandelt werden.

Am Ende eines jeden Kapitels bringt Janeczek eine Zusammenfassung, in der noch einmal die wichtigsten Thesen zusammengestellt werden und auf bestimmte Zusammenhänge hingewiesen wird, was die Lektüre des Buches enorm erleichtert. In den eben genannten Zusammenfassungen werden auch nochmals die wichtigsten Querverbindungen herausgestellt, von denen bereits früher die Rede war. Dadurch wird auch der Einstieg zu jedem Kapitel oder zu jedem Unterkapitel leichter gemacht, so daß sich eine Lektüre „Seite für Seite“ als nicht notwendig erweist. Nur auf den ersten Blick wirkt das Buch so, als ob es von unzähligen Einzelheiten überladen würde. Sie ermöglichen aber einen tiefen Blick in die logischen und epistemologischen *Quaestiones*. Die vielen, sehr ausführlichen Fußnoten verweisen auf weiterführende Literatur und fügen zusätzliche thematische Details hinzu. Die Seiten 635–718 enthalten die Literaturangaben. Am Ende des Buches (S. 719–724) befindet sich eine Zusammenfassung auf Englisch.

Józef BREMER

**Hans-Dieter MUTSCHLER, *Naturphilosophie*** [Filozofia przyrody], Stuttgart, Kohlhammer 2002, ss. 205.

Prof. dr hab. Hans-Dieter Mutschler wykłada filozofię w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie oraz na Uniwersytecie w Innsbrucku. Omawiana książka stanowi 12 tom serii: „Podstawowy kurs filozofii” [Grundkurs Philosophie, Urban-Taschenbücher].

Na pytanie o rozumienie pojęcia przyrody (*Natur*) udzielano w historii filozofii różnych odpowiedzi. W książce Mutschlera możemy znaleźć obszerny przegląd współczesnego rozumienia tego pojęcia. Zasadniczy przełom w poglądach na przyrodę dokonał się na początku XVII wieku, kiedy to przy jej badaniu zaczęto się odwoływać do powtarzalnych eksperymentów, do metod ilościowych oraz do matematyki. Przykładem takiego postępowania jest metoda zaproponowana przez Galileusza, dla którego „księga przyrody” jest napisana w języku

matematyki. Przed Galileuszem nikt nie wpadł na pomysł, żeby przyrodę traktować jako księgę napisaną w języku matematyki. Zwrotu „księga przyrody” lub „księga natury” używano już w średniowieczu i przeciwstawiano ją „księdze objawienia”. Tego rodzaju przeciwstawienie odpowiadało równocześnie podziałowi na to, co „naturalne” i na to, co „ponadnaturalne”.

W czasie, gdy wspomniane pojęcie przyrody zadomowiło się w nauce i w filozofii XVIII i XIX wieku, przyroda oznaczała po prostu „ontologiczny substrat matematycznej wiedzy o przyrodzie, który jest przynajmniej tak przejrzysty jak rachunek matematyczny, więc tym samym i pojęcie przyrody wydawało się – w zasadzie – objaśnione” (s. 8). Od samego początku niektórzy filozofowie (Schelling, Hegel) wskazywali na pozorność tak rozumianego wyjaśnienia pojęcia „przyroda”, wskazując na hipotetyczny sposób postępowania stosowany w nauce. Sami zaś zmierzali do tego, aby przyrodoznawstwu nadać ostateczne jakościowe uzasadnienie. Wspomniani filozofowie nie potrafili jednak przekonać naukowców, iż taka konieczność istnieje. Rozwój nauki w XIX wieku pokazał bowiem, że spekulacje niemieckich idealistów nie nadawały się do tego, aby wskazać drogę naukom przyrodniczym i zapewnić im dochodzenie do ostatecznie uzasadnionych wyników. W tym też czasie społeczność naukowców odcięła się od spekulacji filozoficznych, a proponowana przez nią nauka zaczęła się rozwijać własnym torem. Do dzisiaj panuje przekonanie, że jedynie nauki empiryczne posiadają odpowiednie wyposażenie i metodologię, właściwą dla badania przyrody. Potrafią one nie tylko zdobywać wiedzę o przyrodzie, ale i dalej ją przekazywać. Wszystko zaś, co stawia sobie za cel wyjście poza wyniki badań nauk szczegółowych, jest ponownym wpadaniem w metafizykę spekulatywną, która, zdaniem wspomnianych naukowców, już dawno została odrzucona. Tym samym pojęcie przyrody wydawało się – w zasadzie – nieproblematyczne, gdyż opisywało ono ontologiczny substrat nauk przyrodniczych, a wobec uzyskiwanych przez nie wyników nie było widać żadnej dalszej potrzeby uprawiania ontologicznych spekulacji. Przy tym ogólnie panującym przekonaniu niczego nie mogli zmienić tacy „antyscientystyczni” autorzy jak Henri Bergson czy Hans Driesch (ss. 54–57, 134), którzy kwestionowali nieproblematyczność tak rozumianego pojęcia przyrody.

Wychodząc od takiego rozumienia przyrody, Mutschler zadaje podstawowe pytanie swojej pracy: Czy przyroda jest tylko tym, co opisują nauki przyrodnicze, czy też istnieje do niej jeszcze jakieś inne dojsście? Zdaniem Mutschlera, właściwa filozofia przyrody, jako samodzielna dyscyplina, uwzględniła z jednej strony wyniki badań nauk szczegółowych oraz refleksje nad tymi badaniami prowadzone w ramach teorii nauki, z drugiej jednak strony pyta także o przyrodę, którą spotykamy w techniczno-praktycznym oraz w etyczno-praktycznym spojrzeniu.

Omawiana książka składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym (*Różne propozycje spotykane w przestrzeni możliwości uprawiania filozofii przyrody*) Autor omawia między innymi dogmatyczny fizykalizm Stevena Weinberga i naukowoteoretyczny fizykalizm Wolfganga Stegmüllera. Sam Autor opowiada się za ujęciem przyrody, w którym nie jest ona rozumiana jako całość wszystkiego, co istnieje, lecz jako obszar odgraniczony od kultury i historii.

W rozdziale drugim (*Napięcie pomiędzy teorią a praktyką*) zostaje przedstawiony postmodernizm w wydaniu Humberto Maturany, Francisco Vareli, Gotharda Güntera i Bruno Latoura oraz popularnonaukowe rozumienie nauki

proponowane przez Ericha Jantscha, Ilya Prigogine'a (por. tytuł jego książki: *Dialog z przyrodą*), Paula Daviesa i Bernulfa Kanitscheidera. Mutschler wychodzi przy tym od obserwacji, że nasz dzisiejszy obraz przyrody jest przeteoretyzowany, a właściwa (przyszła) filozofia przyrody musi się opierać na zrównoważonej syntezie pomiędzy potoczną praktyką a teorią.

W następnych trzech rozdziałach omawianej książki przyroda jest traktowana każdorazowo jako „korelat” rozumu teoretycznego i praktycznego (ten ostatni jest widziany jako: rozum techniczno-praktyczny i rozum etyczno-praktyczny). Podane właśnie odróżnienia obowiązywały od Arystotelesa do Kanta. Mutschler wychodzi przy tym od tradycyjnego ujęcia ludzkiego rozumu i jest przekonany, że rozumu (umysłu) nie da się zredukować do czegoś innego. Autorowi obca jest wielokrotnie ogłaszana i uzasadniana teza o samolikwidacji filozoficznego rozumu poprzez zasymilowanie go przez takie nauki jak cybernetyka, fizjologia mózgu, socjobiologia czy też po prostu fizyka.

W rozdziale trzecim: (*Przyroda jako korelat tego co teoretyczne*) Autor polemizuje z rozpowszechnionym w filozofii analitycznej platońskim fizykalizmem (Alfred Norman Whitehead, Roger Penrose, Carl-Friedrich von Weizsäcker). Jego zdaniem, wspomniany platonizm zamyka drogę do uprawiania zróżnicowanej filozofii przyrody. „U Penrose'a widać pułapkę matematyczno-fizykalnego platonizmu; platonik wychodzi od chaotycznego świata zmysłów, objaśnia niektóre jego cechy za pomocą schematu matematycznego, następnie stale ten schemat udoskonala i w końcu ulega zafascynowaniu jego przejrzystością” (s. 104).

W rozdziale czwartym: (*Przyroda jako korelat tego co techniczno-praktyczne*), Mutschler skupia się z jednej strony na badaniu przyrody w takich naukach jak: cybernetyka, bionika, z drugiej strony omawia Arystotelesowskie rozumienie przyrody i techniki. Przeprowadzone analizy pokazują, że przyrody nie można jedynie definiować jako przedmiotu nauk przyrodniczych, gdyż mamy do niej także praktyczne i codzienne sposoby dojścia.

W rozdziale piątym: (*Przyroda jako korelat etyczno-praktycznego*), Autor zajmuje się zasadniczo problematyką etycznych rozważań nad ochroną przyrody (ekologią). Gdy nie mamy żadnych podstaw, aby przyjąć, że atom posiada jakieś cechy, o których nie mówi fizyka teoretyczna, to mówiąc o organizmach żywych (zwłaszcza obdarzonych świadomością), wątpimy, czy są one tylko genetycznie zaprogramowanymi maszynami. Nawet autorzy opowiadający się za ściśle redukcjonistycznymi ramami badań są zmuszeni do przekraczania tych ram, gdy mówią o organizmach żywych. Stąd wynika, że przyroda sama w sobie posiada wartość, niezależną od jej użyteczności dla człowieka i od jego oceny. Tylko przy uwzględnieniu tej wartości nowoczesna technika, biologia czy ekologia będą się mogły prawidłowo rozwijać. Książka kończy się krótkim rozdziałem: *O przeniawianiu hermeneutyce przyrody*.

Na końcu książki Autor podaje obszerny spis literatury niemieckojęzycznej oraz angielskojęzycznej oraz indeks osób i indeks rzeczowy.

Ważną rolę w całej pracy odgrywa filozofia Arystotelesa, szczególnie filozofia przyrody, która – w przeciwieństwie do szeroko dzisiaj panującego poglądu – nadal posiada swoją wartość. Pojęcie korelatu (por. rozdziały III–V) uświadamia jednak, że Arystoteles jest tu widziany przez Kantowskie okulary, gdyż bez tego

umknęłaby nam współczesna myśl o konstytuowaniu, która łączy koncepcję kantowską ze współczesnymi koncepcjami analitycznymi. W kilku miejscach Autor odwołuje się do mało znanej w Polsce filozofii przyrody niemieckiego idealizmu.

Książkę Mutschlera można polecić studentom i studentkom zarówno filozofii, jak i nauk szczegółowych (fizyki, informatyki, biologii) zainteresowanym szerszym spojrzeniem na poznawane przez nich dyscypliny. Tematyka książki skupia się wprawdzie na współczesnym, naukowym rozumieniu przyrody, niemniej jednak podaje ona w sposób zwarty i rzeczowy szeroki kontekst historyczny i filozoficzny.

Józef BREMER

**Dan LLOYD, Radiant Cool. A Novel Theory of Consiousness** [Promienienny chłód. Nowa teoria świadomości], Cambridge/MA, MIT Press, 2004, ss. 357.

Dan Lloyd jest profesorem filozofii w Trinity College (Hartford w Connecticut). Tytuł i motto omawianej książki nawiązują do wiersza Allena Ginsberga „Skowyt” [„Widziałem najwspanialsze umysły mego pokolenia, zniszczone obłędem, ... którzy ukończyli uniwersytety chłodnym promiennym okiem ...” (*with radiant cool eyes*)].

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej części: „Dreszcz fenomenologii” (*The Thrill of Phenomenology*, ss. 3-221) Lloyd zamienia się w autora powieści kryminalnych i za pomocą kryminału opierającego się na współczesnej filozofii umysłu wprowadza nas w swoją koncepcję świadomości. Studentka Miranda Sharpe wkrada się wczesnym rankiem do gabinetu swojego promotora, profesora filozofii Maxa Grue’a (wszystko dzieje się na fikcyjnym Whaleard University), aby zabrać swoją rozprawę doktorską. Widząc nachylonego nad biurkiem Grue’a z przerażeniem stwierdza, że jest on prawdopodobnie martwy. Gdy w ciągu dnia ponownie wchodzi do jego pokoju, ciała już tam nie ma. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co stało się z profesorem, Miranda zaczyna się bawić w detektywa, rozpoczynając od przeglądania e-maili Grue’a, jego CD-ROMów („wirtualnych światów”). Odkrywa przy tym innych „osobników” (radiopsycholog, podejrzany profesor z Rosji, były przyjaciel Mirandy, a także fikcyjne *alter ego* samego Lloyd’a), którzy podobnie jak ona – jednak często z niezbyt jasnych motywów – chcą rozwiązać tajemnicę Grue’a, a tym samym rozwiązać problem świadomości. Wszyscy ci osobnicy razem wzięci wprowadzają nas w wielowarstwową teorię świadomości, stworzoną przez Grue’a. W swoich detektywistycznych poszukiwaniach Miranda i *alter ego* Lloyd’a łączą swoje siły i przyjmują teorię świadomości Edmunda Husserla i za jej pomocą budują sprawdzalne hipotezy o „umiejscowieniu” świadomości w mózgu.

Historia Mirandy staje się jeszcze bardziej fascynująca, gdy spojrzysz na nią z perspektywy badań prowadzonych we współczesnej neurologii. W konfrontacji z nimi rodzą się w nas rozmaite odczucia i myśli dotyczące prawdziwej natury świadomości, rozpatrywanej właśnie z naukowego – neurologicznego – punktu widzenia. Zadziwiające jest to, że odczucia te pojawiają się wtedy, gdy